

Nad Adlersbrunn zawisło widmo zagłady. Żąda zemsty DOKTORA JAMISONA ZŁOMENSTEINA ogarnęła wszystkie ulice. Całe miasteczko załata morze grozy.

Lecz gdy zdawano się, że to koniec, zjawili się oni. Czwórka WĘDROWCÓW, którzy przybyli z daleka, aby pokonać ciemność.

Kiedy skończyli swe ponure dzieło, obłąkańczy śmiech doktora nie nawiedzał już miasteczka.

Wędrowcy zniknęli równie szybko, jak się zjawili.

Powstały historie o ich odwadze, lecz niestety pokój, który zaprowadzili w Adlersbrunn, nie trwał wiecznie...

Złomenstein był jedynie pionkiem kogoś znacznie POTĘŻNIEJSZEGO – niestawnej WIEDZMY z DZICZY.

Nie opuściła ona swego poległego stugi... Albowiem wciąż miał w niej niespłacony dług. Jej zakazana magia na nowo napełniła życiem puste i zimne żyły doktora Złomensteina.

Śmierć nie ugasiła jego żądzę chaosu ani nie przyćmiła jego przebiegłego umysłu. W znoju odbudował swą piekielną armię, jeszcze groźniejszą niż wcześniej.

Szlachetny LORD ADLERSBRUNN był bezsilny wobec szaleństwa doktora Złomensteina. Jedyna nadzieja na ocalenie miasteczka mogła przybyć zza jego murów...

Wiatr zaniósł błagania o pomoc w dalekie strony, najpierw do legendarnego rzemieślnika – WIKINGA, który w dawnych dniach walczył u boku lorda.

Jeden po drugim poleciały kruki, nawet nad mgliste jezioro, do rezydencji KRABINY. Powiadano, że nie czuła ciepła ni zimna, radości ni smutku.

Jedynym pragnieniem w jej sercu był niestanny GŁÓD, lecz nie wiadomo, czy to on sprawił, że postanowiła udać się do Adlersbrunn.

Jeszcze dziwniejsi byli MNICH oraz jego uczeń, MISTRZ MIECZA.

Gdzie się spotkali i dlaczego zgodzili wędrować razem, to opowieść na inny dzień. Ale powiada się, że odpowiedzieli na obecność mrocznego widma o mocy poza zrozumieniem śmiertelników.

Wojownik nie zignorował wezwania dawnego towarzysza broni ani szansy na zbroczenie młota krwią nowego wroga.

Zza siedmiu gór i siedmiu mórz przybyli pieszo i konno. Czworo ich było, tak jak poprzednich wędrowców.

Musieli zdobyć się na zaufanie, którego potrzebowali, aby przetrwać grozę rozpętaną przez Wiedźmę...

Gdyż u jej boku stał wierny sługa, ŻNIWARZ. Wezwata również do pomocy nową, potworną sojuszniczkę: ŻAKINACZKĘ, która wadała prawną mocą smoka.

Studzy zła, związani z wolą Wiedźmy przez paktę krwią przypieczętowane, zostali wezwani do walki i zobowiązani nie spocząć, dopóki raz na zawsze nie zniszczą Adlersbrunn.

Tak oto rozpoczęła się noc bez końca...